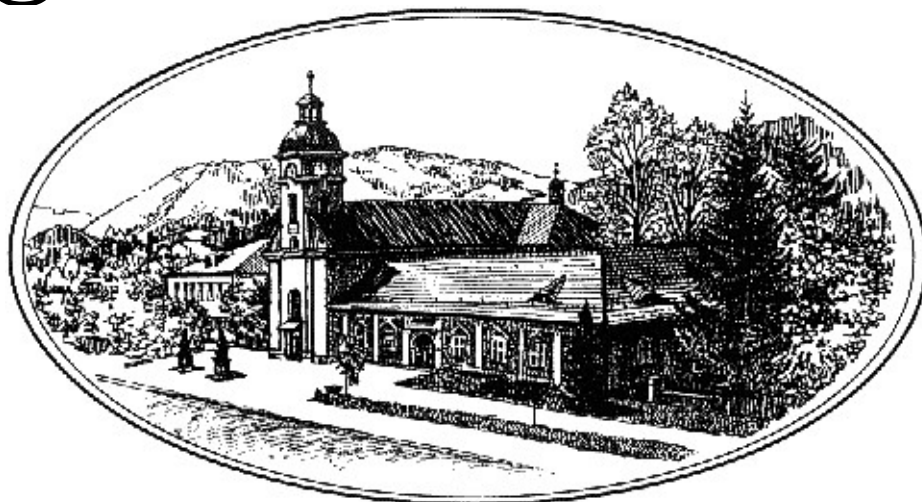


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 29 (1416) 18 lipca 2021 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XVI NIEDZIELA ZWYKŁA

**Pan mym pasterzem,
nie brak mi niczego** Ps 23 (22)

Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co działali i czego nauczali. A On rzekł do nich: «Pójdźcie wy sami osobno na pustkowie i wypocznijcie nieco». Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu.

Odplynęli więc łodzią na pustkowie, osobno. Lecz widziano ich odpływających. Wielu zauważyło to i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, a nawet ich wyprzedzili. Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Złitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać o wielu sprawach (Mk 6, 30-34).

Apostołowie wracają z misji przepelnieni radością. Gromadzą się wokół Jezusa, aby podzielić się swoimi przeżyciami z poleconym im zadaniem. Są niezwykle rozadowani.

Przywołajmy na pamięć nasze pierwsze przeżycia z pracy apostołowskiej i jego pozytywne doświadczenia z drogi naszego powołania. Jakie towarzyszyło nam uczucie? Czy była to radość? W naszej codzienności z pewnością nie brakuje okazji, aby świadczyć o Jezusie. Trzeba też podkreślić fakt, że w dzisiejszym świecie nie jest łatwo ewangelizować. Tak wiele jest nieporozumień, niezrozumienia. Świat sprzeciwia się Jezusowi i Jego uczniom.

Jezus jest zatroskany i delikatny wobec swoich uczniów. Widzi ich zmęczenie. Posyła ich na miejsce pustynne, aby odpoczęli. Odpoczynek w naszym życiu jest bardzo potrzebny.

Przypomnijmy sobie sytuacje z naszego życia, kie-

dy czuliśmy się przepracowani, wyczerpani psychicznie i fizycznie.

Czy znalazł się ktoś, kto nam pomógł?

Jak spędzamy czas, kiedy jesteśmy zmęczeni?

Czy potrafimy zaplanować sobie i przede wszystkim dla siebie tzw. „dni pustyni”? Może są to rekolekcje, spotkania z Jezusem w adoracji i uwielbieniu?

Jak wygląda nasza modlitwa?

Jezus również chciał udać się z apostołami, aby odpocząć co nieco. Tłum, który się zebrał, wzbudził w Nim niesamowitą litość. Oni byli głodni Jego nauki. Zostawili wszystko, aby móc Go słuchać. Podjęli konkretny wysiłek, aby Go znaleźć. Gdy Jezus wraz z uczniami dobijał do brzegu, tłum już czekał na Niego. Spojrzał na nich jak na swoich najbliższych. Znał ich samotność, zagubienie, duchowy głód. Znał dobrze ich serca. Dobrze zna serce każdej i każdego z nas. Wie czego nam potrzeba i zawsze uprzedza nas swoją łaską.

W serdecznej modlitwie powierzmy Mu całą naszą przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Prośmy, aby chronił nas przed zagubieniem, a w chwilach bezradności stawiał na naszej drodze dobrych pasterzy. Przywołajmy sobie słowa Psalmu 23: **Pan moim pasterzem, nie brak mi niczego.**

Niech na tej drodze zawsze prowadzi nas Maryja.

Wasz brat Franciszek

Święci i wielcy o Sercu Jezusowym

Bł. Krystyna ze Stommein (+ 1312):

Panie Jezu, błagam Cię, przez Twoje Najświętsze Serce, starte z miłości ku nam, jeżeli to jest Twoją wolą, by złe duchy zadały mi śmierć, to przyjmij w pokoju uciśnione i strwożone moje serce i strzeż go litościwie w Twoim Najświętszym Sercu.



„Walka z wadami - obmowa”

Z woli Bożej jestem znowu wśród gromady kobiet. Zapamiętam sobie: ilekroć wchodzi do twego pokoju kobieta, zawsze wstań, chociaż byłbyś najbardziej zajęty. Wstań, bez względu na to, czy weszła matka przełożona, czy siostra Kleofasa, która pali w piecu. Pamiętaj, że przypomina ci ona zawsze Służebnicę Pańską, na imię której Kościół wstaje. Pamiętaj, że w ten sposób płacisz dług czci twojej Niepokalanej Matce, z którą ściślej jest związana ta niewiasta niż ty. W ten sposób płacisz dług wobec twojej rodzonej Matki, która ci usłużyła własną krwią i ciałem... . Wstań i nie ociągaj się, pokonaj twą męską wyniosłość i władztwo... . Wstań nawet wtedy, gdyby weszła najbiedniejsza z Magdalen... . Dopiero wtedy będziesz naśladować Twego Mistrza, który wstał z Tronu po prawicy Ojca, aby zstąpić do Służebnicy Pańskiej... . Wtedy dopiero będziesz naśladował Ojca Stworzyciela, który Ewie na pomoc przysłał Maryję... . Wstań, bez zwłoki, dobrze ci to zrobi. - Stefan Kardynał Wyszyński, „Zapiski więzienne”

Pewien znajomy ksiądz, często w konfesjonale podczas spowiedzi pyta penitentów, co udało się poprawić od ostatniej spowiedzi. Jakie było postanowienie i czy coś się w tym temacie zmieniło.

Sakrament pokuty i pojednania jest bardzo ważnym momentem na drodze ku poprawie, ku nawróceniu do Pana. Spowiedź jest punktem przełomowym i zwrotnym, który pozwala rozpocząć poprawę. Spowiedź jest jak trampolina, na której można wybić się w górę, nabrać szybkości. Kiedy uważasz, że musisz w sobie coś poprawić (w zasadzie to każdy ma coś do naprawy), to najlepiej zacząć od spowiedzi i zabrać się za ciężką pracę zmiany samego siebie. Praca nad sobą, to jedno z najtrudniejszych zadań w życiu, ale wszystko co ma wartość – kosztuje. I nawiązując do wspomnianego księdza i spowiedzi to dobrze jest wziąć „na warsztat” jeden swój grzech, jedną wadę i pracować nad nią, i podczas następnej spowiedzi (oby nie później niż za miesiąc) zdać egzamin, rozliczyć się z podjętego zadania. Takimi krokami można przez całe życie stworzyć wspaniałe dzieło.

Przeglądając półkę z książkami natknąłem się na pozycję „Kazania proboszcza z Ars”. Jest to zbiór kazań jakie wygłosił św. Jan Maria Vianney. Nie mam czasu czytać książek „od deski do deski” dlatego biorąc książkę, która mnie zainteresuje, zaczynam od spisu treści wybierając to, co najbardziej przykuwa moją uwagę. I w ten sposób przeczytałem kazanie pt. „Nauka o obmowie”. Poniżej przedstawię definicję obmowy wg św. Proboszcza z Ars, którą przedstawił w pięciu punktach.

1) Co to jest obmowa? „Obmawiać znaczy tyle, co ujawniać wady i błędy bliźniego w celu szkodenia w jego opinii.” Grzech ten można popełnić na różne sposoby.

2) Dopuszcza się obmowy ten, kto bliźniemu zarzuca coś niesprawiedliwie, albo przypisuje mu wadę,

której nie posiada. Inaczej mówiąc mamy do czynienia w tym przypadku z oszczerstwem. Św. Jan Maria przytacza nawet taką opinię, która mówi, że ludzi, którzy oddają się obmowie należałoby wypędzić ze społeczności ludzkiej jak dzikie zwierzęta.

3) Obmowy dopuszcza się ten, kto wyolbrzymia zło, jakiego dopuścił się bliźni. Bliźniemu powinna się noga, a my, zamiast okryć jego upadek płaszczem miłości, wyolbrzymiamy jeszcze w opowiadaniu jego rozmiary. Pracownik odpocznie sobie chwilę, a my zaraz mówimy, że to leń. Św. Franciszek Salezy mówił tak: Nie wolno głosić, że ten czy ów jest pijakiem albo złodziejem, tylko dlatego, że go widzieliście raz pijanego albo wyciągającego rękę po cudzą własność. Noe i Lot upili się przypadkowo jeden raz; a przecież ani jeden, ani drugi nie był pijakiem. Św. Piotr nie był bluźniercą, choć jeden raz zaparł się Chrystusa. Miłosierdzie Boże jest tak wielkie, że w jednej chwili przebacza najcięższe grzechy i dlatego nie możemy twierdzić, że ten, kto wczoraj był grzesznikiem, jest nim także i dzisiaj.

4) Popełnia obmowę ten, kto bez dostatecznego powodu wyjawia ukryty błąd albo winę bliźniego. Czy byłoby nam przyjemnie, gdyby ktoś mówił ludziom o naszych ukrytych błędach? Dobre imię jest cenniejsze niż majątek, a to imię ginie, jeżeli ujawniamy ukryte błędy jednostek lub rodzin.

5) Obmową jest, kiedy ktoś tłumaczy sobie na niekorzyść uczynki bliźniego. Kiedy spełniamy dobre uczynki, myślą sobie, że kierujemy się pychą, że chcemy, żeby nas widziano i chwalono. Usuwanie się od świata nazywają dziwactwem, słabością i ciemnotą umysłu, oszczędność – skąpstwem. Język obmawiającego, niczym robak toczący najlepsze owoce, upatruje zło w najszlachetniejszych nawet czynach. To gąsienica, która pełza po najpiękniejszych kwiatach i pokrywa je wstrętną śliną.

6) Nieraz można popełnić obmowę nawet milczeniem. Kiedy ktoś chwali w naszej obecności drugą osobę, którą znamy, my nic na to nie mówimy albo chwalamy oszczędnie. Z naszego milczenia ludzie wyciągają wniosek, że wiemy o niej coś złego. Najbardziej przykra w skutkach jest obmowa wtedy, kiedy ktoś donosi drugiemu o tym, co o nim mówił kto inny. Stąd bowiem biorą początek nienawiść, zemsta, gniew, który trwa nieraz aż do śmierci. Dlatego Duch Święty umieszcza takie doniesienia wśród siedmiu rzeczy, którymi brzdzi się Bóg.

Po tym co przeczytałeś, czy potrafisz powiedzieć, że jesteś wolny od obmawiania innych osób? Jeżeli jest ktoś bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem. Może warto wykorzystać najbliższą spowiedź aby rozpocząć walkę z grzechem obmowy. Przy pomocy Ducha Świętego jest to możliwe, ponieważ dla Boga nie ma nic niemożliwego.

Święty Janie Mario Vianneyu, módl się za nami i pomóż nam.

Michał Łuniew

Warto wiedzieć

Boże, coś Polskę

Jedną z najdosłowniejszych pieśń religijno-patriotycznych, która po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku konkurowała z Mazurkiem Dąbrowskiego o uznanie za hymn państwowy jest hymn „Boże, coś Polskę”.

Autorem słów był Alojzy Feliński (1771-1820), poeta i dramatopisarz, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli klasycyzmu w literaturze polskiej, uczestnik powstania i sekretarz Tadeusza Kościuszki. Napisał pieśń narodową za pomyślność Króla w 1816 r., na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego, jako hołd dla cara Aleksandra I. Hymn wykonano po raz pierwszy w sierpniu 1816 r. w *imieniny Marii Teodorowny, matki najukochańszego cesarza naszego*. Refren brzmiał *Przed Twe oblicze zanosim błaganie, naszego króla zachowaj nam Panie*.

Pierwotna wersja pieśni została zmieniona w czasie powstania listopadowego i uzupełniona przez Antoniego Goreckiego nowymi zwrotkami, zatytułowanymi „Hymn do Boga o zachowanie wolności”, które przepowiadają triumf Polski. Stała się hymnem kościelnym, śpiewanym szczególnie chętnie w czasach klęsk narodowych, których w naszej historii nie brakowało. W zależności od sytuacji zmieniano końcówkę refrenu z „Ojczyznę wolną pobłogosław Panie” na „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”. W tej wersji śpiewano „Boże coś Polskę” podczas okupacji hitlerowskiej oraz w czasie stanu wojennego w latach 80. XX wieku, dając wyraz przekonaniu, iż istniejącej ówczesnie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie można uznać za państwo wolne i suwerenne. Po 1989 r. zmieniono ponownie refren, zastępując frazę „racz nam wrócić” słowem „pobłogosław”.

Autorem pierwszej wersji muzyki był Jan Nepomucen Kraszewski, ale wkrótce została ona zastąpiona melodią polskiego hejnału maryjnego z XVIII w. „Bądź pozdrowiona Panienko Maryjo” (na tę samą melodię śpiewa się również inną pieśń maryjną: „Serdeczna Matko”). W 1862 r. w zaborze rosyjskim pieśń została zakazana. Już rok później towarzyszyła powstańcom i stąd nazwano ją „Marsylianą 1863 roku”. W drugiej połowie XIX i na początku XX w. hymn był znany i śpiewany w wielu językach, głównie jako pieśń religijna, a wśród narodów słowiańskich, jako pieśń patriotyczna. Żydzi uznali ją za Modlitwę Izraelitów na Nowy Rok 5622 (czyli 1861), ze słowami „Boże, coś wielki Izraela naród”.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., pieśń dzięki swojej patriotycznej tradycji i ze względu na podniosły charakter hymniczny, stała się jedną z kandydatek do miana hymnu państwowego. W refrenie zaczęto śpiewać „Ojczyznę wolną pobłogosław Panie”, natomiast na śląsku śpiewano ją, jako śląski hymn narodowy z refrenem „Spod jarzma Niemców wybawże nas Panie”. Jednak swoje prawdziwie wielkie dni miała pieśń w okresie manifestacji patriotycznych w Warszawie sprzed wybuchu powstania styczniowego. Do historii przeszła chwila, gdy 29 listopada 1860 r., w 30. rocznicę Nocy Listopadowej, przed kościołem karmelitów w Warszawie zaśpiewano ją jeszcze raz ze zmienionymi słowami refrenu: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie”.

Dzieje tej pieśni są ilustracją tego jak polski patriotyzm niepodległościowy – patriotyzm konspiratorów, manifestantów, powstańców – mimo wszystkich pokus nie chciał iść „choćby i mimo Boga”, lecz właśnie „z Bogiem”, a nawet domagał się, by zanoszona w imieniu Polski wzniosła modlitwa

Legenda na dobranoc

Żółta dama z Liwu

Przed laty liwskim zamkiem zarządzał kasztelan Kuczyński, który miał żonę Ludwikę. Kasztelan był szlachetnym człowiekiem i darzył żonę wielką miłością, ale był też chorobliwie zazdrosny.

Pewnego dnia zaginął złoty pierścień z brylantem, należący do Ludwiki.

Kuczyński zamówił dla żony drugi, wyglądający dokładnie tak samo. Niestety, niebawem zaginął i drugi pierścień. Wtedy zazdrosny mąż zaczął podejrzewać Ludwikę o zdradę i przekupywanie służby drogimi podarkami. Ofiarował więc żonie trzeci pierścień, który wkrótce zniknął w równie tajemniczych okolicznościach. Wtedy kasztelan postawił małżonkę przed sądem, gdzie mimo jej gorliwych zapewnień o niewinności, skazano ją na karę śmierci. Ludwika miała zostać ścięta mieczem. Za nieszczęsną kobietą wstawił się wtedy liwski proboszcz i na jego prośbę miała przejść jeszcze "sąd boży". Zamknięto ją więc w lochu i wręczono grubą cegłę. Na dowód swej niewinności do rana miała palcem przewiercić cegłę na wylot.

Łatwo się domyślić, że Ludwika nie dała rady tego dokonać. Następnego dnia o poranku, ubrana w żółtą suknię szlachcianka została ścięta mieczem na kamieniu.

Kamień ten do dziś znajduje się na zamkowym dziedzińcu.

hymniczna była pieśnią wolności.

To sprzężenie Ewangelii, Kościoła, wolności i Polski przedstawił jasno Adam Mickiewicz w „Składzie zasad” jego Legionu: Duch chrześcijański, w wierze świętej katolickiej rzymskiej, jawiony czynami wolnymi; Słowo Boże, w Ewangelii zwiastowane, prawem narodów, ojczystym i społecznym; Kościół stróż Słowa; Ojczyzna pole życia Słowu Bożemu na ziemi, Duch polski Ewangelii sługa, ziemia polska ze swym społeczeństwem ciało.

Gdzieś na linii tej walki duchowej o religijny charakter polskiego patriotyzmu - walki, którą zaznaczyliśmy przykładem dziejów „Boże, coś Polskę”, lecz która jest widoczna w całej twórczości polskich romantyków - znajduje się dyktator powstania styczniowego Romuald Traugutt, w jednej osobie wybitny katolik i Polak. Składając swe wyjaśnienia w śledztwie po aresztowaniu przez Rosjan, Traugutt w następujący sposób opisywał motywy i dążenia polskiego patriotyzmu: „Skoro Bóg podzielił ludzkość na narody, dając każdemu z nich pewne odrębne cechy, każdy więc naród równe ma prawo do swego istnienia jako niezależna jednostka, rozwijająca ze swobodą zupełną tę myśl, którą Stwórca w jej tonie złożył. Stąd następstwa, że nie należy ludziom działać niezgodnie z zamiarami Boga, a jeżeli zechcą to zrobić, ich trudy i wysiłki zawsze muszą się udaremnić zostawiając po sobie tylko pamiątkę wielkich cierpień i nieszczęść wszelkiego rodzaju. Celem zaś jedynym i rzeczywistym powstania naszego jest odzyskanie niepodległości i ustalenie w kraju naszym porządku opartego na miłości chrześcijańskiej, na poszanowaniu prawa i wszelkiej sprawiedliwości, udzielając obywatelom należyty swobodę, bez naruszenia powagi i prawdziwej siły, jaka się władzy najwyższej, strzegącej porządku i bezpieczeństwa wszystkich, należy”.

ks. Jacek Paczkowski, za www.opieknu.kalisz.pl

Kącik poezji

Los

Ponoć każdy sam swój los wykuwa.
Przed skutkiem zawsze musi stać przyczyna.
Deterministy zagorzałego taka jest dewiza.
Czyżby zaprzeczeń nie istniała lista?
Czyżby nie zdarzał się nigdy przypadek?
Wątpić w to wypada.
Tak wiele człowiek przewidzieć nie potrafi,
Gdy swych doświadczeń pasemko naniza.
Już najbliższa chwila niespodziankę niesie.
Następnych może nie być, albo całe mrowie.
Nie da się zliczyć wszystkich ziaren piasku
Ani też igieł na chożakach w lesie.
Ile ich było kiedyś, też nikt się nie dowie.
Taka to widać zasada.
Praktycznie uczoney zdarzeń tych nie sięga,
Nie trzusi się dumać nad jednostką chwili.
Sumuje wszystkie, niewiadomą dzieli.
Przypuszczalną sentencję głosi jego księga.
Kolei losu nigdy się nie zbada.
Zbyt wiele w przypadku skrywa się zagadek.

Sławomir Jaksa

Z życia parafii



• W niedzielę, 11 lipca, przeżyaliśmy odpust ku czci Opatrzności Bożej. Uroczystej Sumie odprawianej w intencji wszystkich Parafian przewodniczył ks. Wojciech Ignasiak, moderator Ruchu Światło-Życie. Na początku wszystkich obecnych w kościele powitał Ks. Proboszcz. Wyraził radość, że mogliśmy w tym roku gościć grupę młodzieży oazowej i, że możemy świętować odpust parafialny. Kazanie powiedział ks. Wojciech. Opierając się na czytaniach zwrócił uwagę na to, że chce abyśmy zrozumieli kim naprawdę jest Bóg. Bo to nasze rozumienie Boga jest nieraz bardzo różne. Czasami wydaje się nam, że Bóg jest straszny, że musimy się Go bać. A tak naprawdę Bogiem należy się zachwycać. On zawsze chce naszego dobra, czuwa nad nami i szanuje naszą wolność.

Na zakończenie Eucharystii zaśpiewaliśmy radosne *Te Deum laudamus...*

• Kolekta tej niedzieli przeznaczona była na Seminarium Duchowne.

• We wtorek miało miejsce kolejne czuwanie fatimskie. Tradycyjnie zostały odmówione poszczególne części Różańca św., gdzie rozważania prowadzili przedstawiciele grup parafialnych. O 21⁰⁰ po odśpiewaniu *Bogurodzicy* prosiliśmy Maryję o opiekę nad nami. Potem została odprawiona Msza Św., w czasie której kazanie powiedział ks. Piotr Wróbel z Jelesni.

• W środę i czwartek w sali Czytelni Katolickiej odbyły się spotkania w ramach XVII Festiwalu Ekumenicznego. Relacja z tych spotkań ukaże się za tydzień.

**Księdzu Proboszczowi -
Wiesławowi
z okazji 60 urodzin
życzymy
darów Ducha Świętego,
Bożego błogosławieństwa,
opieki Matki Najświętszej
oraz najlepszego zdrowia**

*w imieniu Parafian
redakcja „Po górach, dolinach...”*



JUBILACI TYGODNIA

Maria Siwek
Jolanta Wróbel
Danuta Kopieczek
Krystyna Kotarska
Ewa Sygacz
Jan Szachowicz
Magdalena Księżyk
Anna Kuczera
Emilia Kielan
Piotr Darmstaedter



**Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności,
najlepszego zdrowia, wielu łask Bożych za
wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny, darów
Ducha Świętego oraz radości i spokoju.**

*Są dwie drogi, aby przeżyć życie. Jedna to żyć
tak, jakby nic nie było cudem. Druga to żyć tak,
jakby cudem było wszystko (Albert Einstein).*

Dobra myśl na wakacje

“Za dwadzieścia lat bardziej będziesz żałował tego,
czego nie zrobiłeś, niż tego, co zrobiłeś.

Więc odwiąż liny, opuść bezpieczną przystań.

Złap w żagle pomyślne wiatry. Podróżuj, śnij, odkrywaj.” – *Mark Twain*

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Luniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com